Rok III. Lwów, 27 Grudnia 1879. **Nr. 26.**

Właściciel i wydawca: ks. Otton Hołyński. Redaktor odpowiedzialny: ks. Edward Borawski.

Wychodzi co drugą sobotę, w objętości jednego arkusza druku.
OGŁOSZENIA przyjmuje się za opłatą 10 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem za każdorazowe umieszczenie.
Miejscowi prenumeratorowie odbierać mogą w Drukarni Ludowej, przy placu bernardyńskim l. 7. (obok hotelu krakowskiego).

Redakcya, Administracya i Expedycya plac Bernardyński l. 7 we Lwowie.
PRENUMERATA wynosi: Razem z *Wiad. Kość.* rocznie złr. 4. 20; półrocznie złr. 2. 10; kwartalnie złr. 1. 5 ct. W ces. niem. razem 9 marek. Sam *Bonus Pastor* rocznie 3 złr.; półrocznie złr. 1. 50; kwartalnie 80 ct. W ces. niem. rocznie 6 marek.

BONUS PASTOR

Kilka uwag
o młodzieży w szkołach średnich.

Artykuł „*O Exhortach*“, nie dawno*) umieszczony w „Bono Pastore“, przekonywa nas, że są przecież osoby, które na zakłady naukowe, a w szczególności na dzisiejsze gimnazya i młodzież do nich uczęszczającą nie obojętnem patrzą okiem. Zajęty właśnie prowadzeniem młodzieży, ochotnem sercem słucham mówiących, lub czytam piszących o tejże, bo gorąco pragnę usłyszeć, albo wyczytać coś takiego, coby ją mogło na lepszą wprowadzić drogę. To też i „O Exhortach“ czytałem chętnie, tembardziej, że pouczony doświadczeniem, zgadzam się najzupełniej z zapatrywaniem autora rzeczonego artykułu. Exhorty mówione mają niezmierną wyższość nad czytanemi; młodzież słucha ich z większem nie równie zajęciem a każdy giest mówiącego katechety, stosowne podniesienie lub zniżenie głosu sprawia na niej wielkie wrażenie. Gdybyśmy więc mawiali exhorty, zamiast je czytywać, wybralibyśmy bez wątpienia *meliorem partem*. Lecz samo mówienie exhort jeszcze złego, jakie dziś pomiędzy młodzieżą panuje, usunąć nie zdoła. Nieszczęsny duch czasu, reformując wszystko, ale podobno na gorsze, nie pominął też i drogiej nam młodzieży; w przeciągu lat kilku powprowadzano zmiany, które na gimnazya i w ogólności na szkoły nasze najniekorzystniej wpłynęły, i dzisiaj już smutne wydają owoce! Zwolna, stopniowo, złe coraz postępuje dalej!

Najpierw zbyteczna troskliwość o naukę, kazała uczniom zamiast *pięć*, spowiadać się *trzy* tylko razy w przeciągu roku szkolnego. Mniejsza jeszcze o to, o ile mogłem przekonać się dotąd, spowiedź trzykrotna jest dostateczną dla młodzieży, zwłaszcza, gdy katecheta tak pokierować umie, że uczniowie sami czują potrzebę spowiedzi św., i kiedy niekiedy przystępują do niej, chociaż prawa szkolne nie nakazują n. p. w czasie nabożeństwa 40godzinnego, gdy się takowe w mieście odprawia, lub też w dzień imienin swoich, urodzin itp.

Lecz, co stokroć jest gorszem, to ta okoliczność, że spowiedź obowiązkową musi młodzież odprawiać koniecznie *w godzinach wolnych od nauki*. Pomijam tu różne niedogodności i kłopoty, na jakie z tego powodu często narażonym bywa katecheta, gdyż *munus confessariorum* pełnią zwykle miejscowi księża parafialni, a ich obowiązki nie zawsze chcą być wyrozumiałemi na nowe rozporządzenia szkolne. Lecz na to zgodzi się każdy wytrawniejszy pedagog, że spowiedź, poza godzinami szkolnemi odprawiana, nie może zbawiennie działać na młodzież. Uczeń, trzymany dziś w szkole od godziny 8 do 12 z rana, a popołudniu od 2 do 4tej, czeka z tęsknotą środy i soboty, jako dni, w których popołudniu nie ma szkoły; czyż tedy chętnie przyjmie on jakikolwiek obowiązek, narzucony sobie w tych jedynie jeszcze wolnych godzinach? Wszystko, coby mu rozkazano wtenczas, pełniłby oczywiście z wielką niechęcią, a więc tak pełni i święty obowiązek spowiedzi, spiesząc się, bo mu szkoda każdej chwili, wolnej od wspólnej nauki. Nadto uczniowie widząc, że święte praktyki religijne skazano obecnie na godziny pozaszkolne, wyrabiają sobie niestety to przekonanie, że one mniej znaczą, niż nauka pierwszego lepszego przedmiotu w szkole. Myśmy też niegdyś wołali: *„dzisiaj popołudniu nie ma szkoły, pójdziemy do spowiedzi“*, i wielką też wagę przywiązywaliśmy do tej sprawy, skoro dla niej zwykła ustawała nauka. Dzisiaj uczeń zniechęcony mówi do kolegi: *„Oho, już znowu ta spowiedź, znowu przepada wolne popołudniu!“* I czyż dziwić się temu, że spowiedź św. nie wydaje owoców, jakie wydawać powinna? Czy dziwić się temu, że dzisiaj młodzież pod względem moralnym jest wiele gorszą, niż dawniej?

Pójdźmy jeszcze dalej. Dawniej chodziła młodzież codzień przed szkołą do kościoła, by wezwać pomocy Ducha św. Prastara zasada *„Ora et labora“* była w praktyce zachowywaną, i mówią ludzie, którym wierzyć trzeba, że uczniowie więcej umieli i lepszymi byli. Dzisiaj nie ma czasu na słuchanie mszy św.; toby nauce szkodę przyniosło. Nie twier-

*) Porównaj nr. 20 „Boni Pastoris“ z b. r. Przyp. Red.

dzę ja tego, że ta okoliczność jest główną złego przyczyną, ale że jest jedną z przyczyn, źle wpływających na młodzież, tego doświadczenie mnie już nauczyło.

Przypominam sobie, zeszłego roku, gdy młodzież wezwana, w miesiącach letnich przychodziła na mszę św., którą odprawiałem umyślnie dla niej przed godziną 8mą, dnia pewnego przyszedł do kościoła jakiś wiekowy już obywatel z okolicy. Usiadłszy obok jednego z uczniów, stawia mu pytanie: „Czemu wy tak po jednemu nie wszyscy razem przychodzicie do kościoła?", a dowiedziawszy się, że teraz nie chodzi się *ex officio*, tylko jak kto chce *ex propria diligentia*, pokiwał głową, mówiąc: „O, myśmy codzień chodzili w parach z professorami, a przecież nie mniej podobno umieliśmy, niżeli wy dzisiaj". Zawstydził się chłopczyna na takie *dictum*, a my, dowiedziawszy się o tem, podobno sobie pomyślimy: „O słusznie, mówisz starcze, wówczas było lepiej, niż teraz"!

Lecz jeszcze postąpmy dalej. Na stan moralny młodzieży korzystnie wpływała uroczystość św. Patrona szkoły. Ci, którzy kończyli nauki w gimnazyum rzeszowskiem za ś. p. ks. F. Dymnickiego, z uniesieniem nieraz opowiadają o uroczystości, jaką zakład tamtejszy obchodził w dzień św. Alojzego. Niektórzy dziś jeszcze cytują ustępy z nauk, jakie w dniu onym miewali dla nich kapłani. umyślnie *ad hoc* zaproszeni. W gimnazyach mniej licznych, gdzie młodzież dzieli się na dwa obrządki, trudniej było o taką okazałość zewnętrzną, przecież i tutaj młodzież wiedziała o swoim świętym Patronie. Zwykle już w wigilią gromadziła się na nieszpory, odprawiane przez katechetę, a w sam dzień uroczysty, wolna od wszelkiej nauki, z pierwszym dnia brzaskiem spieszyła do kościoła, stroiła kwiatami obraz św. Patrona, poczem szła do szkoły, a ztamtąd o wyznaczonej godzinie na uroczystą mszę św. Dni kilka przed i po uroczystości uczniowie nie rozmawiali o niczem, tylko o św. Patronie. Obraz jego głęboko tkwił im w pamięci, a serca młode rozgrzewały się gorącą miłością ku temu, którego za wzór im stawiano. To też młodzież ówczesną zdobiła święta cnota skromności i czystości serca; trafiały się kiedy niekiedy przykłady św. Alojzych, Stanisławów i t. p. Dzisiaj chwalebny ten zwyczaj wyrugowano ze szkoły, a przez to usunięto jeden z czynników, błogo działających na moralność uczniów. Przypuszczam, że pod tym względem mogły się tu i owdzie zdarzać nadużycia; przecież lepiej było nadużycie usunąć, a zwyczaj zachować; lepiej było zawołać, jak wołał niegdyś Kościół na Wigilancyusza: „*Tollatur abusus, sed servetur usus*".

Aleć to jeszcze nie wszystko. Biedną młodzież szkolną pozbawiono najpotrzebniejszego dla duszy pokarmu przez zniesienie t. zw. rekollekcyj, czyli ćwiczeń duchownych w czasie wielkanocnym. Tak jest, tych św. ćwiczeń nie mamy już dzisiaj; poniedziałek i wtorek wielkiego tygodnia obrócono obecnie na naukę szkolną. Wprawdzie niektórzy katecheci starali się choć po za godzinami szkolnemi odprawiać małe rekollekcye z młodzieżą, lecz to nie wiele przynosiło korzyści, a gdzie jeszcze dyrekcya jest nieprzychylną, tam okazało się po prostu niemożebnem. Wiem, że w liczbie czytelników znajdę przeważnie kapłanów, ci ocenią najlepiej, ile szkoły nasze straciły przez wprowadzenie dotyczącej nowej ustawy. Przez rekollekcye katecheta nadzwyczaj wiele mógł działać; tu mógł usuwać przeróżne nałogi, które kiedy indziej wyrwać było trudno. Na tle męki i śmierci boskiego Zbawcy naszego, jako na głównej podstawie tych ćwiczeń, wystawiał młodzieży całą grozę grzechu, skłaniał ją do szczerego, prawdziwego żalu, do dobrej spowiedzi, która bardzo często naprawiała błędy popełnione na innych spowiedziach; pobudzał do postanowień skutecznych na przyszłość. Przypominam sobie, jak niegdyś na mnie i kolegów moich działały te św. ćwiczenia; wiem też, jak działały i w ostatnich latach na młodzież, bo jeszcze danem mi było odprawić je z uczniami. Dzisiaj wyrwano nam ten nad wszelki wyraz dzielniejszy środek, którym tak skutecznie mogliśmy wpływać na młode umysły i serca. Toć trudno dziwić się temu, że biedna młodzież nieraz się błąka i drogi znaleźć nie może.

Wreszcie jeszcze cios jeden ale nadzwyczaj dotkliwy, zadano przed rokiem naszym szkołom średnim, a to przez rozporządzenie, które nie każe uczniów pytać religii przy egzaminach dojrzałości. O, już my podobno wchodzimy pomału na drogę do kulturkampfu — tylko, że jeszcze zwolna, pocichu. Smok ten obrzydliwy jeszcze u nas chowa swe szpony, nie występuje tak jawnie, jak gdzieindziej, ale podobno zaczyna robić swoje. Nie pytać abituryentów religii, czyż to nie znaczy targnąć się na tę świętą umiejętność, która ma być wszystkich innych podstawą? Gdy po raz pierwszy w r. 1878 nowe to rozporządzenie zjawiło się w dziennikach, niektórzy z intelligencyi naszego miasta mówili: „A bagatela! Tośmy już daleko zaszli!" Panie wołały: „No, to teraz dopiero będą porządni studenci!" A jedna matka ucznia gimnazyalnego mówiła do mnie: „Prawdziwie, teraz człowiek się lęka, nie wiedząc, czy to dzieci posyłać do szkoły, czy może lepiej w domu je uczyć?" I w rzeczy samej słusznie lękała się publiczność, słusznie narzekali rodzice. Posiew ten wydaje już godne siebie owoce. Rozporządzenie to ostatnie jednym zamachem obaliło gmach, nad którego budową katecheta przez lat ośm mozolnie pracował. Młodzież zaczyna uważać religią za rzecz mniejszej wagi, niż inne przedmioty, z których przy maturze musi zdawać sprawę; staje się coraz więcej krnąbrną, obojętną na wszystko, co się tyczy Boga, Kościoła i zbawienia duszy. W skutek ograniczenia wpływu katechety szatan łatwiej robi swoje; złe szerzy się coraz dalej; pokazują się gorsze coraz nałogi; wkrada się zepsucie pomiędzy uczniów, tak że biedny katecheta, obejmując w czasach dzisiejszych posadę, podobno najpierw pytać się musi o to, czy który z kapłanów ma *facultatem a reservatis*?

Oto duch, panujący dzisiaj w szkołach średnich! Oto stan biednej młodzieży! Oto dzisiejsze stanowisko katechety!

X.

Decretum Urbis et Orbis

circa festum Immaculatae Conceptionis B. M. V.

Quod catholica Ecclesia divinis Scripturarum eloquiis, et apostolica traditione edocta, perpetuo ac unanimi episcoporum et fidelium consensu in votis habuerat, ut Deiparae Virginis in sua Conceptione adversus teterrimum humani generis hostem victoria de fide credenda a Petri

Sede declararetur, hoc praestitit Summus Pontifex Pius IX sa. me. sexto idus decembris anni millesimi octingentesimi quinquagesimi quarti. Siquidem, ingenti adstante coetu sanctae romanae Ecclesiae Patrum cardinalium, et sacrorum Antistitum ex dissitis etiam regionibus, universoque plaudente orbe solemniter definivit: „doctrinam, quae tenet Beatissimam Virginem Mariam in primo instanti suae Conceptionis fuisse, singulari Dei privilegio, ab omni originalis culpae labe praeservatam immunem, esse a Deo revelatam, ac proinde ab omnibus fidelibus firmiter constanterque credendam. A qua auspicatissima die fidelium pietas ac devotio erga Sanctissimam Dei Matrem potissimum sub hoc singulari titulo excrevit, et latius propagata est; plures erectae ecclesiae; pia instituta Sodalitia; bonarum artium, atque scientiarum academiae nuncupatae.

Quibus religionis incrementis plures permoti Sacrorum Antistites humillimas Sanctissimo Domino Nostro Leoni Papae XIII exhibuere preces, ut hoc recurrente quinto supra vicesimum anno ab ejus dogmatis definitione, cujus solemniori undique pompa memoria recolitur, ad augendum magis magisque cultum erga Deiparam semper Virginem, festum ac Officium Immaculati illius Conceptus pro universo Orbe ad ritum duplicis primae classis elevare dignaretur. Quapropter Sanctissimus Dominus Noster, pro sua erga eamdem Virginem Immaculatam veneratione ac pietatis affectu, spem fovens futurum ut Ipsa apud Christum Filium suum et Dominum Nostrum interveniente, pax detur Ecclesiae, civili Societati ordo et concordia redeant, fideles virtutum incrementa suscipiant, devii in viam salutis revertantur, his precibus indulgendum esse censuit.

Idcirco mandavit, ut per decretum Sacrorum Rituum Congregationis hujusmodi festum ac Officium Immaculatae Conceptionis in posterum *sub ritu duplici primae classis una cum Missa Vigiliae*, jam nonnullis dioecesibus concessa, in universa Ecclesia celebretur: servatis rubricis, aliisque de more servandis. Voluit autem Sanctitas Sua, ut super his expediantur Litterae Apostolicae in forma Brevis. Contrariis non obstantibus quibuscumque. Die 30 Novembris 1879.

D. Cardinalis Bartolinius,
S. R. C. Praefectus,

L. † S.

Placidus Ralli S. R. C. Secretarius.

Galicyjski fundusz religijny.

W Kuryerze Poznańskim w ostatnich dniach był umieszczony artykuł pod tytułem: *Galicya w obec budżetu austryackiego.* Dobrze z przedmiotem obznajomiony autor w dosadny sposób zajmował się tym tematem. Z koleji mówił i o funduszu religijnym galicyjskim. Zanim podamy na tem miejscu odnośny ustęp, nadmienić z góry musimy, że wydatki i dochody z tegoż funduszu religijnego, o jakich corocznie sprawozdanie daje ministerstwo, nie są wcale skarbowe. Fundusz bowiem religijny jest mieniem ściśle kościelnem; pozostaje tylko w zawiadowaniu skarbu. Z tego powodu nie powinien być, rzecz ściśle biorąc, poddany uchwałom Izby. Izby bowiem nie mają kompetencyi do ferowania zdania o własności niepaństwowej. Wprawdzie skarb dopłaca nieco do funduszu religijnego, ależ tak samo dopłaca i na wydatki wyznania prawosławnego i protestanckiego, a jednak nie zajmuje się niemi, lecz pozostawia je najzupełniej cerkwi samej i zborom protestanckim. Tylko kościół katolicki ma *privilegium odiosum.* Przypatrzmy się teraz za autorem nieco bliżej temu funduszowi religijnemu. Przytoczymy go niemal dosłownie, okrom małych zmian, poczynionych ze względu na p. prokuratora.

Galicyjski „fundusz religijny" dzieli się na tak zwany specyficznie *galicyjski* i na krakowski; rozróżnienie to całkiem zbyteczne w obec faktu, że osobna rachunkowość jest tylko formalna; co bowiem zbywa funduszowi krakowskiemu, to nie pozostaje dla niego, lecz jest brane na pokrycie niedoboru funduszu galicyjskiego. Oba przeto fundusze stanowią jeden tylko fundusz, któryby nazwać należało galicyjskim. Ten tedy fundusz składa się z cząstek następujących:

procent od kapitałów, ulokowanych głównie w obligacyach państwowych wynosi	365,250 zł.
dochód z małych dzierżaw i komornego . .	7,243 „
interkalar z beneficyów wakujących . . .	14.000 „
różne drobne dochody	7,685 „
z podatku, nałożonego na lepsze beneficya	50,645 „
z dóbr i lasów, należących do funduszu a zawiadowanych przez skarb (brutto)	170,750 „
Ogółem	615,573 zł.

Dla ocenienia ważnej pozycyi ostatniej, t. j. 170,750 zł. dochodu z dóbr i lasów, trzeba przedewszystkiem wymienić te dobra, a potem strącić z niej koszta administracyi skarbowej. Otóż dobra są następujące: Przedzielnica, Hubice i Malchowice 947 hektarów areału (428 hekt. lasu, 519 hekt. ziemi); Brzostek i Warzyce 1466 hektarów areału (643 lasu, 823 ziemi); Muszyna i Stary Sącz 9168 hektarów areału (7750 lasu, 1418 ziemi); Niepołomice, Tyniec, Uszew i Siedliska 4057 hektarów areału (1535 lasu, 2522 ziemi); grunt we Lwowie 32 hektary areału (18 lasu, 14 innego gruntu); nakoniec 1 i pół hektara łąki i ziemi w Samborze; razem przeto 15,671 i pół hektara areału, mianowicie 10,374 hektary lasów a 5297 i pół hektara ziemi. Nadto jest zakład leczniczy w Krynicy (dający dochodu brutto 52.270 zł. i prawo propinacyjne w Żółkwi (dające dochodu brutto 1060 złr.). Z tego wszystkiego jest dochodu brutto, jak wyżej, 170,750 złr. Administracya skarbowa kosztuje razem 133,650 złr. Pozostaje przeto dochodu netto 37,100 złr. Nie ulega wątpliwości, że administracya mogłaby być o wiele lepsza i zarazem o wiele mniej kosztowna, że przeto ten dochód netto mógłby znacznie być większy. Któżby zapomniał burzliwe w kwietniu r. b. rozprawy w Izbie poselskiej o wandalizmie w dobrach skarbowych w ogóle, a w szczególności o spustoszeniu lasów niepołomickich?! Co do Krynicy zaś, jeden z posłów naszych (Kozłowski) domagał się ulepszeń, by zakład leczniczy jako tako odpowiadał wymaganiom tegoczesnym. Jakoż rząd myśli o ulepszeniach, ale czy one wpływą na pomnożenie frekwencyi, przewidzieć jeszcze nie podobna. Nadto rząd chce zbudować drogę z Muszyny do Krynicy. Tym celem sumę 9000 złr., którą droga ma kosztować, rozłożono na 3 lata.

Wydatki „funduszu religijnego" dzielą się wedle dyecezyj i obrządków, jak następuje:

na obrządek łaciński: dyecezya krakowska 24,362 zł., tarnowska 94,984 zł., przemyska 57,087 zł., lwowska 65,402 zł.; różne wydatki na wszystkie trzy ostatnie dyecezye 55,047 zł., razem 296,882 zł.;

na obrządek unicki: dyecezya lwowska 299,018 zł., przemyska 153,321 zł., seminaryum centralne w Wiedniu 21,670 zł.; razem 474,003 zł.; na obrządek ormiański 13,655 zł.

Nadto jest nierozłożonych wydatków na całą Galicyą z wyjątkiem dyecezyi krakowskiej 173,428 zł. Ta kwota niewątpliwie dostaje się w przeważnej bez porównania części obrządkowi unickiemu; nie mając jednak dokładnych dat, musimy rozłożyć ją wedle stósunku powyższych sum na każdy obrządek. Z takiego obrachunku wypadnie: na obrządek łaciński 62,172 zł., na unicki 108,140 zł., na ormiański 3166 zł. Dodawszy te cząstki do powyższych sum wykazanych, otrzymamy razem: na obrządek łaciński 359,054 zł., na unicki 582,149 zł., na ormiański 16,771 złr., ogółem przeto wydatków na całą Galicyą 957,974 zł.

*

Wydatki więc o wiele przenoszą wykazaną na początku summę 615,573 zł. dochodów „funduszu religijnego“, mianowicie o 342,401 zł., które skarb dopłaca. Pominąwszy znikomą w obec takich kwot sumkę na obrządek ormiański, całą przewyżkę dochodów funduszu religijnego, który należy wyłącznie do obrządku łacińskiego, po nad potrzeby tegoż obrządku, przewyżkę w ilości 256,519 zł., wraz z wymienioną co dopiero dopłatą ze skarbu bierze obrządek unicki. Świętojurcy dowodzą wprawdzie, że to nie prawda, opierając się na memoryale metropolity Lewickiego z r. 1825. który znów dowód swój wywodził z czasów księcia ruskiego Włodzimierza, dalej z czasów księcia Leona, założyciela Lwowa, a kończy go podobno na Kazimirzu Wielkim, który, jak i inni królowie polscy, jakoby pozabierał był dobra Kościoła unickiego, których następnie Austrya po rozbiorze Polski nie zwróciła temuż Kościołowi. Rzecz oczywista, że wywód ten i dowód nie potrzebuje kommentarza. Faktem jest, że obrządek unicki, wymagający rocznie około 600,000 zł. na swoje potrzeby, ma funduszu religijnego 65 zł., wyraźnie: *sześćdziesiąt i pięć złr. austryackich.* Zresztą owe 342,401 zł. właściwie dopłacają do galicyjskiego „funduszu religijnego“ fundusze takież innych krajów; skarb bowiem ma pod względem finansowym bardzo dobre wyobrażenie o jedności Kościoła katolickiego. To też bez wszystkiego idą przewyżki jednych krajów na potrzeby drugich, a dopiero o ile to wszystko nie starczy, o tyle sam skarb dopłaca, tak że dopłata właściwie skarbowa wynosi na całe państwo tylko około 700,000 złr. na rok.

KORRESPONDENCYE.

Rzym 5 grudnia 1879. Dziś byłem w kościele, zwanym: *s. Nicolai in Carcere.* Jest to bazylika drugiego rzędu, wspaniała, za Piusa IX przed dziesięciu laty odnowiona; ma sufit płaski, bardzo ozdobny; jestto miejsce znakomite pod względem historycznym, bo tu był starodawny *carcer* rzymski, zwany *Servii Tulii*, starszy jeszcze od owego *Carcer Mamertinus*, gdzie, jak wiadomo, był uwięziony św. Piotr i Paweł. W dawnych owych czasach był tylko ten jeden carcer, i ten Rzymianom wystarczał, bo jeszcze większa była prawość obyczajów, niźli później Proboszcz owej bazyliki, która ma swój kler osobny, 8 kanoników, a nawet odrębne *directorium officii* czyli rubrycellę, był mi znany, bo w maju miewał on nauki w jezuickim kościele al Gesu. Jestto kaznodzieja grzmiący i nieustraszony — zresztą bardzo ugrzeczniony. Na ruderach owego więzienia jest postawiony ten kościół św. Mikołaja, biskupa Miry, sławnego i tu z cudów. Między kościołami, temu Świętemu poświęconemi, ten kościół jest głównym. Już dawniej wielką miałem ufność do przyczyny tego Świętego, teraz zaś, gdy w roku bieżącym zwiedziłem jeszcze grób jego w Barze i gdy cudowną mannę, nieustannie płynącą z kości Jego, mogłem oglądać, ufność moja wzmogła się bardzo.

Dziś pierwszy piątek miesiąca grudnia, przeto przed obrazem Serca Bożego w kaplicy najśw. Sakramentu w tymże kościele odprawiłem mszą św., obiecując, a raczej zapraszając się na jutro ze mszą świętą. Kościół na jutro przystrajano, nowenną gotowano lud na święto, a jak mi ks. proboszcz mówił, ma być jutro z celebrą Jego Eminencya ksiądz kardynał Hergenröther, tego roku dopiero kreowany, który jest kardynałem tytułu tegoż kościoła *s. Nicolai in Carcere.* Nadto na 14 grudnia ma być też tu wielka uroczystość przez cały dzień, na uczczenie Matki Boskiej, zwanej „Guadeloupe“, od dawna cudownej, która w zeszłym wieku, [przy schyłku onegoż (1796 r.)] przez dni 15 widzianą była roztwierającą oczy, co jest istotną prawdą. Wyobraża to obraz, mający na dowód prawdziwości pieczątkę papiezką. Ale o tem nic więcej. Teraz zamierzam napisać nieco o tem, jak tu w Rzymie bywa obchodzoną w kościele jezuickim „al Gesu“ uroczystość św. Franciszka Ksawerego, apostoła Indyjskiego.

Może Wam, kochani Bracia, wiadomo, że kościół ten jest jednym z najbogatszych całego Rzymu; tak budowa, jak wymalowanie, jak powłoka marmurowa, jak wreszcie ołtarze, wszystko się tu poskładało, by uczynić go widzenia godnym obok bazylik największych tego miasta. Sam ołtarz świętego Ignacego jest nieobrachowanej wartości, a pod względem sztuki arcydziełem. Już dawniej nieco o tem wspomniałem, przeto tyle dołożę tylko, że są w nim marmury tak rzadkie i drogie, że można by je jak złoto cenić. Trumna świętego Ignacego jest prześliczna, znajduje się pod ołtarzem z metalowemi rzeźbami a w ołtarzu samym pod zasłoną obrazową jest statua Świętego po wielkiej części ze srebra. Wstrzymam się od opisu dalszego, bo raczej życzę ją każdemu obaczyć własnem okiem. Ciekawie oglądającemu ukaże się z boku w ukryciu będąca tablica z napisem następnym:

Sancto Ignatio de Loyola,
anno 1556 e vivis sublato,
a Gregorio XV, pontifice maximo,
anno 1622 sanctorum fastis adscripto,
fundatori suo,
primo Praeposito Generali, Patri Optimo,
post translatum eodem anno ad hanc aram
conditumque, deinde aenea in arca sacrum corpus
sacellum munificentia
splendide excitatum
ad perennis obsequii monumentum
Societas Jesu ddd 1695.

Nad tą tablicą w górze jest metalowa tarcza niewielka, na której wypukłe imię Jezus z gwoździami, a nad nią serce pałające, około którego napis znowu na wstędze metalowej wypukły, krótki, ale silny: *Omne genu flectatur.* Nie wiem, czy wielu pielgrzymów naszych widziało to, w Rzymie będąc, bo to w cieniu niejako schowane, po stronie skrajnej, ewangielii, a po drugiej jest podobna tablica z herbem kardynalskim jakiegoś fundatora, imieniem Jakób Sabelli.

Lecz pocóż ja piszę tu opis o świętym Ignacym, skoro miałem pisać o św. Xawerym. Oto chyba dla tego *per idearum associationem.* że zwykle zasłoniętą figurę św. Ignacego odsłoniono na święto syna jego w Chrystusie, św. Franciszka Xawerego. Naprzeciw tego ołtarza, który jest po prawicy, stoi podobny ołtarz świętego Franciszka; mógłby on być w najwspanialszej katedrze głównym ołtarzem; jest w nim obraz bardzo piękny, przedstawiający śmierć jego, jako umiera od wszystkiego stworzenia opuszczony, tylko od Chrystusa nawiedzony i aniołów Jego; poniżej na ołtarzu widzisz bardzo misternie zrobiony kosztowny relikwiarz; w nim są pretiosa: za szkłem z 15 rozet złożona ozdoba, kamieniami wysadzona; w górze i w dole znów ozdoby drogie, po boku lilie srebrne z blachy wyciśnięte, a w środku najdroższa rzecz, bo prawica św. Franciszka, cudowną zwana, którą tyle tysięcy pogan ochrzcił; jest ona cała od palców aż po łokieć, t. j. ręka z palcami, na których dwa prześliczne błyszczą sygnety; jest w błogosławiącej postaci; nadto są przy niej dwie kości dalsze od ręki. Relikwia ta zawsze jest na ołtarzu, ale nie do widzenia, bo zasłonięta jest płytą metalową, na której w podobnej postaci wyciśnięta jest na pozłocistem dnie figura ręki owej; cały zaś relikwiarz jest owalnej postaci, na półtora łokcia długi; nad nim jest krucyfiks ołtarzowy; całość tę utrzymuje olbrzymi anioł pozłocisty, który w prawej ręce trzyma lilię, a w lewej trzyma w powietrzu niejako ów relikwiarz.

Tylko w czasie świątecznym, to jest w uroczystość św. Franciszka Xaw., bywa odsłonięta ręka owa i w dziesięciu piątkach przed jego świętem do południa, (tu bowiem obchodzą te piątki na pamiątkę dziesięciu lat, jakie na pracy ten Święty w Indyach strawił); dalej odsłaniają ją w czasie nowenny

i wśród całej oktawy świątecznej, a także podobno i podczas owej nowenny, która się w marcu odprawia na pamiątkę cudu, przezeń zdziałanego po śmierci.

Rozpisuję się o tem tyle, bo wiem, że te szczegóły niby drobne, niejednemu są miłe, który umie ocenić pracę apostolską takiego męża Bożego, jakim był św. Franciszek Ksawery. Nowenną gotowano lud do obchodzenia święta samego. Na wzniesieniu miał O. Bernardyn Perutzi, Jezuita, ośm nauk, codzień o godzinie 3 z południa. Jest to były professor filozofii, wieku już dość podeszłego, ale jeszcze krzepki. Mówił o życiu Świętego, o jego cnotach, jak w niem się formowały, i jak on stał się doskonałym obrazem mistrza swego Pana Jezusa; mówił też o jego powołaniu, o cnotach jego teologicznych, o zakonnych ślubach potrójnych, wreszcie o śmierci tak przed Bogiem kosztownej. Mowa tego Ojca była ognistą do tyla, że się zapominało, że to już niemłody człowiek prawi; mówił z serca, boć widać człowiek to świątobliwy; każde słowo jego było dobrze użyte; wymowa jego znać dawała, że jest zachwyconym żywotem Świętego; miał dość słuchaczów, ale nie tyle, ile warte było to, co mówił, i jak mówił. Tyle co do tych nauk, które były połączone z praktycznem zastosowaniem wybornem do słuchaczów; każda tworzyła całość odrębną. Ale nic to dziwnego, bo to, co się praktykuje, to się łatwo z duszy wyjmuje, cóż dopiero, kiedy się też dołoży sumiennej pracy, by jak najtrafniej i jak najdobitniej rzecz całą wyłożyć!?

Ale dobrze o tem wiecie, Bracia moi drodzy, że „*nemo dat, qui non habet*“, a święty Jan od krzyża, którego nie dawno święto z Kościołem całym obchodziliśmy, doskonale to określił, kiedy zwykł był mawiać: *niechaj się kto z nas sadzi, dokłada głosem i przyborem sztuki retorycznej jako chce, wssystko to nic nie pomoże; jeśli nie ma ducha Bożego, nikomu go nie udzieli, a znów tylko tyle go udzieli, ile go posiada, a nie więcej.* Ztąd się tłomaczy, jak mały często skutek bywa z kazań nawet takich, na które chwytana na wędkę nowości publiczność spieszy na wyścigi; a przeciwnie jak prosta, ale prosto z Bożego ducha płynąca mowa nigdy bez połowu nie będzie; jest pewna rzecz, że Pan Bóg tem więcej łaski swego Ducha dołoży, im człowiek się więcej przyłoży, boć nie na to talent dany, aby był w lenistwie zagrzebany, przeto nieraz bywa odjęty, a wtedy się zdarzyć musi to, co może czytaliście w przedniej książeczce: „*Memoriale vitae sacerdotalis*“ ad calcem podobno, że „*qui ascendit sine labore, descendit sine honore*“.

A teraz dosyć podobno tego niepowołanego nauczania z mej strony. Raczej wam powiem, że mając sposobność w dniu, św. Franciszkowi poświęconym, mieć mszą św. w tymże kościele, przed cudownym obrazem Matki Boskiej, (wotami obsypanym a obok ołtarza św. Ignacego położonym), miałem sobie za powinność sumienną takową odprawić za naszego najdostojniejszego Arcypasterza, który ma to szczęście mieć go za patrona, a przy pożegnaniu obiecałem zań się modlić, by go Pan Bóg wspierał w tak ciężkich czasach w kierowaniu dyecezyą całą i natchnieniem go obdarzał swojem, by ku Bożej chwale w życiu dążył nieustannie. Zdaje mi się, żem się uiścił sumiennie z obietnicy danej.

Ale też pamiętałem i na całe stowarzyszenie tak pożyteczne „apostolstwa modlitwy“, zwłaszcza że św. Franciszek Ksaw. jest onego główniejszym patronem, i że w jego to właśnie święto powstał przed laty ten w skutkach nieoceniony związek wzajemnej modlitwy do Serca Jezusowego. Polecałem przeto Panu Bogu was wszystkich, kochani proboszczowie, coście o to tak szczerze dbali, by w swej parafii zaprowadzić Apostolstwo modlitwy, to stowarzyszenie cudowne w swych skutkach, jak was samo doświadczenie nauczyło. Kto jeszcze tego nie uczynił, niech się pospieszy, ile może, bo wedle mej mocy, proszę wszystkich, by swoim owieczkom nie żałowali tej dzielnej pomocy udzielić ku przeistoczeniu całej parafii, boć ten jest skutek pewny — zaręczam. Ma się rozumieć, że w tem dziele informuje najchętniej przezacny ks. prowincyał Tow. Jezusowego, Michał Mycielski, do którego tylko wprost do Krakowa zgłosić się trzeba, lub napisać adres „do przewodnika Apostolstwa modlitwy“ w Krakowie, na Wesołej, u OO. Jezuitów.

Nieraz to proboszczowie skarżą się na swoje parafie, że parafianie są niegodziwi, że już próbowali ich na wszystkie sposoby, a nie można im dać rady, ni po dobremu, ni po złemu, jak to mówią; nic się nie udaje, poprawa nie skutkuje. I rozumiem ja to za łaską Bożą, bo się temu przypatrzyłem nieraz; ale niech jeno założone będzie jak się należy Apostolstwo modlitwy, niech je potem ksiądz proboszcz prowadzi choć cośkolwiek, to mu się cały zachód doskonale wynagrodzi — i będzie błogosławił tę godzinę i tych kapłanów, którzy mu do tego dopomogli. Otóż i o tych nie zapomniałem w modlitwie, którzy *in proximis* wprowadzić zechcą u siebie apostolstwo.

W wilię i w samo święto już nie było nauk, tylko nieszpory, summa solenna ze śpiewami pięknemi, a błogosławieństwa udzielał, o ile mię oczy nie mylą, kardynał-dziekan kollegium kardynalskiego di Pietro, już w latach podeszły, ale zwinny w funkcyach, które sprawuje.

W przyszłym liście opowiem, jak tu w Rzymie gotowano się i obchodzono jubileusz ogłoszenia dogmatu Niepok. Poczęcia Najśw. Panny Maryi.

Wasz lichy sługa, ks. Józef Azbiewicz.

* * *

***Meran** dnia 14 grudnia b. r.* († ks. Tomasz Pańczyk). Do licznych mogił, kryjących na tutejszych cmentarzach kości naszych rodaków, przybyła nowa — tym razem kapłana dyecezyi przemyskiej, od lat kilku*) zaledwie w winnicy Pańskiej pracującego. Ś. p. ks. Tomasz Pańczyk, gdyż jego to zwłoki pogrzebaliśmy tu wczoraj, walcząc z silniejszą niestety od siebie chorobą piersiową (*acuta tuberculosis*) przybył tu, łudząc się świadectwem lekarza, (obiecującego mu zupełne w Meranie wyzdrowienie), przy końcu października b. r. a lubo znalazł w znanem stowarzyszeniu dla chorych kapłanów najtroskliwszą opiekę, nikt z otaczających go nie wątpił, że ś. p. ks. Tomasz uledz musi niebawem strasznej chorobie. Przewidywał też i ś. p. ks. Tomasz swój rychły koniec, zwłaszcza, gdy się przekonał, jak nie pomyślnie 200 milowa podróż w porze jesiennej wpłynęła na słabe jego zdrowie. To też ujrzawszy się niebawem na łożu, z którego więcej nie miał powstać, zażądał sam spowiedzi św. i kommunii, rozesłał do znajomych księży otrzymane tu stypendya na msze św., których sam nie mógł już odprawiać, i odtąd w cierpliwości, z poddaniem się woli Bożej i spokojnie wyglądał przyjścia Pańskiego. Na kilka dni przed śmiercią powtórnie prosił o spowiedź św. i kommunią, a zarazem i olej święty. Tak przygotowanego zabrała śmierć z otoczenia modlących się konfratrów 11 b. m., we czwartek, o godzinie 11¼ przed południem.

Pogrzeb jego odbył się w sobotę 13, o godzinie 4tej po południu. Zwyczajem tutejszym na pół godziny przed przybyciem duchowieństwa parafialnego, wyniesiono z domu trumnę, nakrytą czarnym całunem i ozdobioną stułą i kielichem, i złożono ją na marach pośrodku drogi koło domu. Po przybyciu duchowieństwa parafialnego, po odśpiewaniu *De profundis*, po pokropieniu i okadzeniu ciała, ruszył pochód, składający się z krzyża, za którym postępowało duchowieństwo w komżach, 4 chłopców niosących na wysokich drąż-

*) Ś. p. ks. Tomasz Pańczyk urodził się w r. 1851, a wyświęcony na kapłana w r. 1877. Przyp. Red.

kach latarnie około trumny, niesione przez t. zw. żałobników i znacznej liczby osób duchownych i świeckich, między ostatnimi był radca dworu p. Edward Scherer, jako wice-prezes stowarzyszenia chorych kapłanów, postępujących za trumną. W czasie pochodu śpiewali księża psalmy, świeccy zaś odmawiali różaniec.

Na cmentarzu poświęcono grób i wśród zwykłych modlitw spuszczono do grobu ciało, na które prócz celebransa tylko bawiący tu obecnie książę Edmund Radziwiłł, wikaryusz z Ostrowa zwyczajem polskim rzucił grudkę ziemi, gdy inni, idąc za tutejszym zwyczajem, skrapiali grób poświęconą wodą. Kończąc nie mogę pominąć, że wspomniony książę Radziwiłł, który w komży towarzyszył smutnemu obrzędowi, przyrzekł zająć się składką celem wystawienia zmarłemu rodakowi trwałego nagrobka.

Kronika.

Rzym. Ojciec św. wydał na dniu 14 grudnia b. r. (w 3cią niedzielę adwentu) uroczysty dekret, którym ogłasza i potwierdza za autentyczne 2 cuda, zdziałane przez błogo sławionej pamięci Jana Chrzciciela Rossi, niegdyś kanonika bazyliki kollegialnej Najśw. Maryi Panny *in Cosmedin.* Dekret ten ma się przyczynić do kanonizacyi tego sługi Bożego, jaka w niedługim czasie ma nastąpić. Przy tej sposobności miał Ojciec św. krótką przemowę do zgromadzonych kardynałów i prałatów (między którymi byli i członkowie kapituły wyżwspomnionego kościoła), w ktorej wysławiał cnoty i zasługi, jakiemi jaśniał w mieście wiecznem ten prawdziwy apostoł Rzymu, godny następca św. Filipa Nereusza. — Prefekt kongregacyi studyów, kardynał Lucca przesłał z polecenia Ojca św. papiezkim zakładom naukowym (jak uniwersytetowi gregoryańskiemu, seminaryum św. Apolinarego i t. d.), nowe rozporządzenie, na mocy którego kandydatom do stopnia doktorskiego zakazane jest równoczesne uczęszczanie na studyum teologii i prawa kanonicznego. Rozporządzenie to ma na celu gruntowniejsze studyum umiejętności świętej, to też odtąd zamiast 7 lat, będą potrzebowali doktoranci lat 9 na to poświęcić, aby przejść kurs filozofii, teologii i prawa kanonicznego.

— W dniu 26 września 1882 skończy się 700 lat od urodzenia św. Franciszka Assyskiego. Miasto rodzinne tego wielkiego Świętego czyni już dziś przygotowania do godnego obchodu tego jubileuszu. W tym celu zawiązano komitet z świeckich i duchownych osób, na którego czele stoi miejscowy biskup. Nadto wszyscy jenerałowie różnych zakonów św. Franciszka przyobiecali ile możności przyczynić się ze swej strony do jak najuroczystszego obchodzenia tej uroczystości.

Galicya. Najprzew. ks. biskup przemyski wystosował świeżo pismo do Rady szkolnej, w którem podnosi potrzebę religijnego wychowania młodzieży w szkołach średnich. Przedewszystkiem domaga się w niem dostojny Pasterz, aby młodzież szkolna 4 razy w roku uczęszczała do św. spowiedzi i kommunii św., (mianowicie na początku roku szkolnego, przed świętami Bożego Narodzenia, przed Wielkanocą i przy końcu roku szkolnego) i aby na ten cel otrzymała każdym razem pół dnia wolnego na spowiedź i pół dnia na kommunią św. Następnie ks. Biskup podniósł sprawę zniesionych rekollekcyj duchownych, miewanych w trzy dni pierwsze Wielkiego Tygodnia i sprawę również zniesionego egzaminu religii przy popisie dojrzałości, o czem tak słusznie pisze i autor artykułu wstępnego niniejszego numeru. Piękne to pismo księdza biskupa przemyskiego, który pierwszy podnieść raczył głos swój w tak ważnej sprawie, jest wielkiej w obecnej chwili doniosłości. Nie trzeba być wcale pessymistą, aby zrozumieć, ile zagrożoną jest młodzież w szkołach średnich najnowszemi ustawami.

— W dniu 7 b. m. poświęcony został nowowymurowany kościół w Niwiskach, w dyecezyi tarnowskiej. Po spaleniu w grudniu r. 1875 dawnego kościoła, nowa świątynia Pańska stanęła ofiarnością swego patrona, p. Kazimierza Hupki, (ofiarował na ten cel 3500 złr.) jak również i hr. Tyszkiewicza z Kolbuszowy, (dostarczył materyału drewnianego) i parafian. Ci ostatni dali 6000 złr., a zachęceni przykładem sąsiednich parafian, zmienili pierwotny plan zbudowania drewnianego kościoła na murowany. Wielką zasługę pozyskał sobie przy tej budowie miejscowy expozyt, ks. Józef Grabowski. Gorliwością bowiem swoją i ufnością w pomoc Bożą nie pozwolił na stawianie kościoła drewnianego w tem mocnem przekonaniu, że więcej zbierze się funduszów drogą dobrowolnych składek, niż drogą wymuszonej konkurencyi. Jakoż nie szczędził zachodów, by zbudować Panu piękny, murowany przybytek. I P. Bóg pobłogosławił jego zamysłom. Dziś stoi w Niwiskach piękna świątynia z twardego materyału, zbudowana w stylu romańskim. Poświęcenia dokonał w dniu wspomnionym poddziekani z Mielca.

Dania. Kościół katolicki w Danii jak czytamy w Przegl. katol., posiada obecnie apostolskiego prefekta w *Kopenhadze* i liczy około 3.000 dusz i 10 kościółów, resp. kaplic. W Kopenhadze samej jest kościół św. Ansgara, dwie kaplice świętego Józefa i świętego Kanuta, oraz szpital pod opieką Sióstr św Józefa z Chambery. W pobliżu Kopenhagi w *Ordrup* jest jeszcze jeden kościół katolicki św. Andrzeja, a przy nim wyższa szkoła dla młodzieży katol., która się chce poświęcić naukom teologicznym za granicą. Są jeszcze kościoły lub kaplice w 7 innych miejscowościach. Przy wszystkich kościołach są szkoły, kierowane przez missyonarzy. Kościoły zbudowane są ze składek; przy mniejszych kościołach missyonarze są wszystkiem: architektami, malarzami, stolarzami, kowalami i t. p. w jednej osobie. Sami utrzymują się tylko z dobrowolnych datków tak od katolików, jak i od protestantów. Duńczycy pod względem religijnym są w ogóle indyfferentni, tylko bawić się lubią i gonią za rozrywkami wszelkiego rodzaju; o duszy i życiu przyszłem nie pamiętają wcale. Obok tego massonerya jest tu bardzo rozszerzona i należy w Danii do dobrego tonu być massonem. Robotnicy i rzemieślnicy po fabrykach stanowią główny zastęp katolików. Dzisiejsi apostołowie katolicyzmu w Danii mają zadanie zwalczać przesądy i uprzedzenia protestanckie w obec naszego Kościoła. Rząd duński nie stawia też dzisiaj żadnych przeszkód missyonarzom, chociaż jeszcze istnieje prawo, że dzieci z małżeństw mięszanych muszą być protestantami.

Francya. Jeżeli we wszystkich krajach katolickich jak najuroczyściej obchodzono tegoroczne święto Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, to jednak z największą świetnością obchodzono je we Francyi, zwłaszcza w Lourdes. Tutaj w ogromnej bazylice wszyscy pielgrzymi, którzy przybyli mimo śniegu i mrozu, nie mogli się pomieścić. Wszyscy niemal biskupi wydali wspaniałe listy pasterskie, któremi przepisali porządek nabożeństwa. Uroczyste nowenny, a podczas nich gorące nauki, urządzane *tridua* itp., wszystko to złożyło się na cześć ukochanej Królowej nieba i ziemi. W samą uroczystość odbyły się illuminacye domów po miastach. Najwspanialej oświetlone były domy katolików w Lyon, Marseille, Angers, Poitiers i Nimes. W Lyonie pięć tysięcy mężczyzn, z różańcem w ręku, odprawiło procesyą do Fourvieres; dnia następnego uczyniły to samo niewiasty w daleko większej liczbie. W niektórych miastach illuminacya mniej świetnie wypadła, gdyż liberałowie przeszkadzali. W Paryżu nie stawiano przeszkód. Przy biurze redakcyjnem paryskiego („Pelerin") stała, 20 metrów wysoko postawiona, piękna figura Niepokalanie Poczętej, przecudnie oświecona sztucznemi ogniami; oprócz tego wielkie przeźrocza zawie-

rały najważniejsze słowa Listu apostolskiego, w którym orzeczony został dogmat o Niepokalanem Poczęciu i słowa Matki Boskiej, powiedziane do Bernadetty w Lourdes. Także w Strasburgu, zostającem obecnie pod panowaniem niemieckiem, domy katolików rzęsiście były oświetlone.

— Senat francuzki przywrócił dawne płace biskupów, które Izba obcięła, ta zaś małą większością głosów uchwaliła na nowo pozostać przy zniżeniu płac. Sprawa ta miała jeszcze raz iść do senatu, który obstaje przy prawie robienia zmian w budżecie, którego Izba uznać się wzbrania.

Królestwo polskie. Kapłani dyecezyi sandomirskiej zakończyli w z. mies. roczne rekollekcye. W ostatnich dniach tych św. ćwiczeń wziął w nich udział najprzew. ks. biskup. Pomimo sędziwego wieku (liczy 86 lat) i słabych sił, odprawiał godzinne medytacye klęcząco, nie dopuszczając sobie najmniejszej ulgi. Widok ten najwyższego pasterza, korzącego się przed Panem Zastępów, ze schyloną głową, jakby przywaloną ciężarem odpowiedzialności, wielkie na wszystkich obecnych wywarł wrażenie. Również odprawili kapłani dyecezyi kieleckiej te św. ćwiczenia. Ks. biskup Kuliński, dbając o utrzymanie ducha kapłańskiego między klerem, powołał na 2 partye kapłanów do miasta Kielc. Pierwszej partyi przewodniczył sam najprzew. pasterz, przemawiając gorąco do rekollektantów. Drugiej zaś partyi przewodniczył jeden z prałatów dyecezalnych w obecności ks. biskupa, który i tym razem zebranych kapłanów zagrzewał słowem Bożem. Reszta księży, którzy nie mogli wziąść udziału w tych rekollekcyach, odprawiła je w domu. Tak więc w Królestwie Polskiem w tym roku, mimo niesłychanych trudności ze strony rządu rossyjskiego, odbyły się rekollekcye kapłańskie razem z dawniejszemi, (o czem w swoim czasie donosiliśmy): w dyecezyi kujawsko-kaliskiej, w dyecezyi sandomierskiej, w archidyecezyi warszawskiej, i wreszcie w dyecezyi kieleckiej.

Rossya. Rząd rossyjski niestrudzonym się okazuje w szerzeniu prawosławia. Nietylko bowiem zakazuje uczniom mówić macierzyńskim językiem, jeżeli ten nie jest rossyjskim, ale w ostatnim czasie nakazał nawet minister oświecenia, aby młodzież używała po szkołach tylko takich podręczników i książek, które albo rząd sam poleca, albo też zarząd duchownego wyznania prawosławnego. Oprócz tego propaganda schizmatycka na innej jeszcze odbywa się drodze, mianowicie zapomocą stawiania nowych cerkwi. I tak w przyszłym roku, jak z Mohilewa donoszą, zbudowane być mają nowe cerkwie odrazu w 8 miejscowościach tejże gubernii.

— Rektorem nowego duchownego seminaryum rzymsko-katolickiego w Petersburgu, o jakiem wspominaliśmy po dwakroć w naszych pismach (mianowicie w nrze 23 Wiad. Kość. i 24 Boni Pastoris), został mianowany ks. Karol Hryniewicki, dr. prawa kanonicznego, były inspektor akademii duchownej rzym. kat. petersburskiej, i professor historyi kościelnej i prawa kanonicznego tamże. Obecnie seminaryum to liczy około 20 alumnów. Patronem zakładu jest św. Tomasz z Akwinu, a tytułem kaplicy seminaryjskiej jest Niepokalane Poczęcie Najśw. Panny.

Rumunia. Rząd rumuński po uporaniu się z kwestyą żydowską, okazuje się wielce przychylnym w sprawie uregulowania stosunków Kościoła katolickiego w swoim kraju. Tym celem msgr. Paoli, biskup Nikopolis i Bukaresztu, otrzymał od rządu upoważnienie do rokowania osobiście z Stolicą apostolską. Z przebiegu rokowań, jakie się toczą, można już dziś wnosić, że rząd rumuński uzna bez wahania biskupa Paoli w tej godności, czy to biskupa czy arcybiskupa Bukaresztu, do jakiej go Stolica apostolska wynieść będzie raczyła. Msgr. Paoli swoją gorliwością i taktem postępowania jako wikaryusz apostolski wielce się przyczynia do dobrego przebiegu tej sprawy. Po erekcyi stolicy biskupiej nowy książę Kościoła otrzyma krzesło w senacie. Tak rząd rumuński już postanowił.

Szwajcarya. W tym kraju wolności, podobnie jak gdzieindziej, starokatolicyzm chyli się do zupełnego upadku. Starych zwolenników raz po raz traci a nowych wcale mu nie przybywa. Nawet studentów coraz mniej zapisuje się na studya starokatolickie. W Bernie n. p. na fakultet starokatolicki zapisało się ledwie 6 słuchaczów, a w seminaryum biskupa starokatolickiego Herzoga znajduje się tylko dwóch kandydatów do stanu duchownego. Z Jura zaś wyniosło się gdzieś w świat 35 starokatolikich księży. Pewien nie dawno zmarły apostata, Jeanin nazwiskiem, pozostawił, jak czytamy w „Przegl. Kość.“, w kościele w Delsberg przerażający dowód swego niedowiarstwa. Puszkę z najśw. Hostyami znaleziono po długiem szukaniu w kącie w zakrystyi, a w tabernakulum leżały dwie połamane Hostye i około 50 mniejszych porozrzucanych.

Ameryka. Według angielskiego *Catholic Directory*, *Almanac and Ordo*..., znajduje się w Stanach Zjednoczonych 11 arcybiskupstw, 52 biskupstw, 5750 księży, 5589 kościołów, 2183 kaplic, 23 seminaryów, 78 kollegiów, 577 akademij i wyższych szkół obywatelskich i pensyonatów dla panien, 242 domów sierót, 103 szpitali, 1958 szkół parafialnych, 6,375.630 katolików. Tych ostatnich inne źródła obliczają na 8 do 9 milionów, co jest daleko więcej prawdopodobnem. W Ameryce brytyjskiej (wraz z brytyjskiemi Indyami zachodniemi) jest 6 arcybiskupstw, 26 biskupstw, 1781 księży, 1328 kościołów, 429 kaplic, 33 seminaryów, 152 wyższych szkół obywatelskich i zakładów dla dziewcząt, 45 szpitali, 2960 szkół parafialnych i 2,031.510 katolików.

Austrya. Miasto Wiener Neustadt obchodziło w tym roku rzadki jubileusz sześciowiekowej konsekracyi swego kościoła parafialnego. Z jubileuszem tym połączono ośmiodniową missyą, której się podjęli zawsze do tej pracy gotowi OO. Jezuici. Kościół wspomniony konsekrował w r. 1279 Jan, biskup z Chiemsee, pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny; cesarz Fryderyk IV uczynił go w r. 1444 kollegiatą, a w 24 lat później papież Paweł II kościołem katedralnym. Po przeniesieniu w r. 1785 stolicy biskupiej do St. Pölten, kościół w Wiener-Neustadt jest tylko parafialnym. Podobny jubileusz, lecz czterowiekowy, obchodzi kościółek św. Leonarda w mieście tyrolskiem Sillian.

Hiszpania. *Agence Havas* donosi, że na dniu 13 b. m. król Alfons z młodą małżonką swoją, jadąc ulicą Atochy w Madrycie, spotkał kapłana, idącego do chorego z najśw. Sakramentem. Młoda para królewska natychmiast wyskoczyła z powozu i oddała go kapłanowi do dyspozycyi, a sama szła pieszo za nim. Co się tyczy królowej, to u rodziny habsburskiej cześć ku Najśw. Sakramentowi jest prawie dziedziczną. Gazety massońskie wściekają się z tego powodu, nie tyle jednak na postępowanie królewskiej pary, ile na agencyą telegrafu, że taki czyn rozgłosiła po świecie.

Czechy. W Pradze słynny klasztor pobenedyktyński Emaus, którym dotychczas zarządzało kilku Pijarów, ma na nowo powrócić do swoich dawnych właścicieli, OO. Benedyktynów. Odnośny układ już został podpisany z władzą świecką i duchowną.

Wielkopolska W archidyecezyi poznańskiej urosła liczba parafij osieroconych do 117, zaś liczba dusz, pozbawionych pasterzy do 201,745, a zupełnie pozbawionych wszelkiej duchownej opieki jest obecnie do 131,679 wiernych!

WIADOMOŚCI DYECEZALNE.

Dyecezya Przemyska.

Dnia 14 b. m. umarł w Krośnie O. Marceli Tesznar, deficiens zakonu OO. Kapucynów, ur. 1813, ord. 1847.

Ofiary:

Na świętopietrze złożyli: p. Franciszek Rościszewski ze Smykowiec ad Tarnopol 1 złr. 6 ct.; ks. Bolesław Lipiński z Uhrynowa 8 złr.; ks. Józef Piaskiewicz, wik. z Trembowli ze składki 16 złr.; ks. infułat Seweryn Morawski 30 złr. Razem 55 złr. 6 ct. Ogółem z poprzedniemi 512 złr 34 ct. i 5 dukatów w złocie. Upraszamy bardzo o składki na kolędę dla Ojca św.

Na kościół katolicki w Irkucku złożyli: ks. Leon Bożentowicz, proboszcz z Sokołówki 2 złr. i p. Franciszek Rościszewski ze Smykowiec ad Tarnopol 10 złr. Razem 12 złr. w. a. Ogółem z poprzedniemi 88 złr. 55 ct. w. a.

Na księży Unitów złożył ks. infułat Sew. Morawski 20 złr. Razem z poprzedniemi 48 złr. w. a.

Na księży z Wielkopolski złożył ks. infułat Sew. Morawski 20 złr. Razem z poprzedniemi 22 złr. w. a.

Na księży w Syberyi złożył ks. infułat Sew. Morawski 20 złr. Razem z poprzedniemi 33 złr. w. a.

Na bractwo Najśw. Sakramentu złożyli: ks. Wojciech Klein, proboszcz z Kałusza 2 złr. i ks. infułat Sew. Morawski 20 złr. Razem 22 złr. Ogółem z poprzedniemi 63 złr. w. a.

Na cierpiących głód Górnoszlązaków złożył ks. infułat Sew. Morawski 20 złr. Razem 20 złr. w. a.

Do Apostolstwa Najśw. Serca Pana Jezusa przystąpiły parafie: *w dyecezyi przemyskiej*: Medyka, ochronka pp. Dominikanek w Tyczynie i Bieździedza; *w dyecezyi tarnowskiej*: Tarnawa i Woźniki *i w dyecezyi krakowskiej*: Płoki.

Komitet zbierania na świętopietrze starych papierów podaje dalsze nazwiska osób, które znaczniejsze przesyłki zrobiły, a mianowicie: Wna pani Aniela Drzewiecka, panna Józefa Brzozowska, hr. Gabryela Starzeńska, hrabina Scipio, Wna pani Irena Pogorska, hrabina Marya Borkowska, Wna pani Stefania Pietruska, Panny Benedyktynki (po raz trzeci), Siostry Felicyanki (po raz drugi), hrabina Anna Mierowa, Seminaryum łacińskie, Gimnazyum polskie i siostra Mechtylda od N. Sakr., tercyarka św. O. Benedykta od nieustannej adoracyi z Jaworowa. Ta ostatnia w imieniu swojem i Sióstr wystosowała bardzo piękny list do Wielebnego ks. proboszcza Z. Odelgiewicza, który zawsze jest głównym opiekunem naszego stowarzyszenia i jako taki oprócz zwykłych tygodniowych przesyłek, jeszcze za swojem pośrednictwem uzyskał nam wszystkie stare papiery od stowarzyszenia Czeladzi (Skała). Przy końcu starego roku donosimy, że od 1 września 1879 do 15 grudnia 1879 sprzedaż papierów uczyniła 27 złr. Książki wszystkie nietknięte są jeszcze w magazynie. *Składając dzięki naszym łaskawym współdziałającym, prosimy aby nam i na przyszły rok swej pomocy nie odmawiali.*

OGŁOSZENIA.

RUBRYCELLA, czy *Ordo div. Officii* dla lwowskiej archidyecezyi na r. 1880 jest do nabycia w Drukarni Ludowej po cenie **30** ct. z przesyłką pod opaską.

Na obchody z kolendą polecam:

Pacierz na podwójnych kartkach z obrazkiem (t. j. Ojcze nasz, Zdrowaś, Wierzę, 10 przykazań Boskich, 5 przyk. kość., 6 Artykułów wiary, 7 Sakram., spowiedź powszechna. Celem tego jest rozpowszechnienie między ludem jednolitego odmawiania pacierza codziennego). Cena 100 egzpl. 1 złr. Biorącym za 5 złr. gotówką 1000 (tysiąc egzpl.)

Obrazki z modlitwami i nabożeństwami odpustowemi w najrozmaitszych odcieniach. Cena 100 egzpl. 1 złr. Biorącym za 5 złr. gotówką daję 1000 egz. i dodaję nieco kupnych koronkowych.

Inne znane drobne wydawnictwa, książeczki do nabożeństwa, śpiewniki i t. p.

Ks. Leonard Solecki,
we Lwowie, plac kapitulny l. 7.

Dzwonki ołtarzowe

niezwykłej dobroci, harmonijne, o dziwnie miłej dźwięczności i eleganckiej formie dostarcza na okaz, mianowicie za 8 dzwonków 30 marek (17 złr. w. a.) a za 6 dzwonków 24 marek,

A. Terletzki w Elblągu (Elbing) w Prusach.

O ich dobroci przekonywują następujące świadectwa:

„Pańskie dzwonki ołtarzowe podobają się tutaj wszystkim i wcale słusznie, gdyż ich uroczysty i tajemniczy dźwięk porusza w dziwnie przyjemny sposób ucho i serce każdego i przypomina świętość domu Bożego. Na ten sąd zgadzają się wszyscy, którzy dźwięk tych dzwonków słyszeli. *Dr. Antoni Janisch, dziekan miejski w Komotau (w Czechach)*“.

„Nadesłane mi dzwonki są w rzeczy samej rzadkiej dobroci i piękności. *Ks. Neumann, proboszcz w Kędzierzynie przy Gnieźnie*“.

Te i tym podobne pisma otrzymałem w znacznej liczbie z Niemiec, Austryi, Szwajcaryi, Francyi i Hollandyi. 5—12

ORGANISTA zdolny, młody, trzeźwy poszukuje posady w mieście lub na wsi od Nowego Roku. Wiadomość w księgarni katolickiej dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie. 5—6.

Tytuł i spis rzeczy do *Wiadomości Kość.* i *Bonus Pastor* za r. 1879 prześlemy Szan. Prenumeratorom na początku przyszłego miesiąca r. 1880.

Dalszy ciąg sprawozdania o kapłanach, świeżo zapisanych do Towarzystwa „Bonus Pastor“, podamy w przyszłym numerze. Liczba zgłaszających się coraz się wzmaga.

Od Redakcyi.

Z numerem dzisiejszym kończymy III rocznik „Boni Pastoris“. W r. 1880 pismo to wychodzić będzie jak dotychczas w tej samej objętości i po tej samej cenie, mianowicie: *w Austryi* **kwartalnie** 80 ctów; **półrocznie** 1 złr. 50 ctów, a **rocznie** 3 złr. w. a. *W Prusach* **rocznie** 6 marek. Zaś *razem* z czasopismem „Wiadomości Kościelne“: *w Austryi* **kwartalnie** 1 złr. 5 ctów.; **półrocznie** 2 złr. 10 ctów.; **rocznie** 4 złr. 20 ct.

Prenumeratę przesełać najlepiej tak z Galicyi jak z Prus, za pomocą przekazów pocztowych pod adresem: *Administracya Wiadomości Kościelnych* i *Boni Pastoris* w Drukarni ludowej, plac bernardyński l. 7 we Lwowie. Wraz z prenumeratą na „Wiadomości Kościelne“ i „Bonus Pastor“, można przesełać zamówienie na czasopismo ludowe: „Chatę i Nowiny“, których prenumerata półroczna wynosi 1 złr. 50 ct. a roczna 2 złr. 50 ct. Całoroczni abonenci tych dwóch pism otrzymują bezpłatnie kalendarz „Chaty“.

Upraszamy o rychłe zgłaszanie się z prenumeratą, abyśmy z Nowym Rokiem ilość nakładu oznaczyć i Szanownym Czytelnikom pisma nasze bez zwłoki przesełać mogli. Pierwszy numer „Boni Pastoris“ jako też i „Wiadomości Kościelnych“ z r. 1880, poślemy wszystkim dawniejszym prenumeratorom naszym, zaś 2gi numer tych pism tylko tym, którzy abonament odnowili, lub nas o chęci trzymania ich nadal uprzedzili.

Przy tej okazyi uważamy sobie za miły obowiązek podziękować Szanownym Współbraciom za dotychczasowe łaskawe popieranie naszych pism a zarazem upraszać Ich na przyszłość o nadsełanie nam wszelkich wiadomości mogących obchodzić czcigodne Duchowieństwo i świeckich katolików. Nawet najmniejsza wiadomość z tej dziedziny, napisana czy to w formie korrespondencyi, czy w formie listu prywatnego jest nam bardzo pożądaną. Przedewszystkiem zaś upraszamy o bliższe szczegóły, tyczące się budowania nowych kościołów, kaplic, missyj, rekollekcyj, kongregacyj dekanalnych; równie też z wdzięcznością przyjmiemy bliższe szczegóły o odbytych sekundycyach, jakoteż installacyach, lub odprawionem jakiem niezwykłem nabożeństwie. *Także dla zapełnienia dotychczas jeszcze otwartej luki w „Bono Pastore“ upraszamy bardzo wszystkich kapłanów, a szczególnie czcig. księży katechetów, o rozprawy w sprawie katechizmu i katechezy, do czego w właśnie kończącym się roku zrobiliśmy początek.* Tylko bowiem przy współpracy Szan. naszych Czytelników mogą nieudolne nasze siły podołać przyjętemu na się zadaniu, a pisma te stać się organem Duchowieństwa, podającym wierny obraz stosunków kościelnych w całym kraju.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pod zarządem Stanisława Baylego.